LUDWIK STASIAK.

TOMBOLA.

HUMORESKA.

(Ciąg dalszy).

— Za kobietą drzewa zielone.
— Jakie drzewa?
— A cóż to jest? To nie drzewa?
— To? To wygląda na krowę.
— Na sztuce się zupełnie nie rozumiesz.
— Ależ, bo to jest dym, nie krowa.
— Co wy mówicie o tym obrazie?
— To nie jest obraz, ale babranina.
— To jest bohomaz, jakiego jeszcze świat nie widział.
— Co? He? Jeśli coś podobnego mówisz, jesteś barbarzyńcą.
— Snobem małomiejskim.
— Nie cofam mego zdania.
— Mówię ci, że się nie znasz na sztuce. Przecie o nim wyrokowali znawcy.
— Tak jest. „Kraj“ petersburski nazwał ten obraz rozwiązaniem zagadki.
— „Gazeta polska“ nazwała go skrystalizowaniem muzyki.
— „Goniec poranny“ nazwał go granicą, na której zatrzymało się malarstwo.
— Arcydzieło! Arcydzieło!
— Znakomity obraz.
— W istocie, prześliczna rzecz.
— No, dobrze. Ale dlaczegóż ta śmierć trzyma w rękach ogórek?
— Żeby cię dyabli wzięli z twoim ogórkiem.
— Dlaczego?
— Przebacz mi uwagę, ale jesteś ignorantem. Jesteś snobem.
— Dlaczego?
— Bo z tego obrazu naprawdę mówi geniusz.
— Tak jest. Ta kobieta z rybiemi oczami, ten kościotrup wstrząsa człowiekiem do szpiku kości.
— To jest obraz okropny.
— Aż febra chwyta...
— Chodźcie do domu. Ta śmierć zielona może się przyśnić...
— Powiedzże mi jednak, bo ty się znasz na sztuce...
— Oczywiście, że się znam... Arcydzieło...
— No, no. Dlaczegóż to arcydzieło kościotrupa, trzyma w rękach ogórek?
— Niech cię piorun trzaśnie!
— Chodźcie do domu. Po drodze wstąpimy do restauracyi zjeść wieczerzę.
— O, ja już kolacyi jeść nie będę.
— Dlaczego?
— Na trzy dni straciłem apetyt.
— Z jakiego powodu?
— No... ten obraz...

. . . . . .

Gdym się rozbierał, aby położyć się spać, ręce mi drżały. Oczy chwilę lecą na obraz, lampa naftowa także dziwne światło rzuca... W jej blaskach ten trup na mnie patrzy. Zielone... okropne oczy... Zgasiłem lampę, wskoczyłem do łóżka i nakryłem się kołdrą. Staram się, aby zapomnieć. Zacząłem myśleć o rzeczach przyjemnych. Udało mi się to. Marzę, że postawiłem na loteryę pięć liczb, oto poczta nadchodzi, na trafice cyfry wywieszają. Jedem mój numer wyszedł, drugi wyszedł, trzeci wyszedł, czwarty wyszedł, przez kołdrę coś widać... o! wzrok mię myli — to niesłychane — kościotrup zielenią swych oczu przebił kołdrę, ze straszliwym ogórkiem do mnie się zbliża. Krew się w żyłach ścina, okropny śmiech wykrzywił śmiejące się usta, trup wyciągnął ręce ku mnie:

— Oooo!

Wyskoczyłem bez ubrania przez okno, z pierwszego piętra na dół. Szczęście, że nic mi się nie stało. Wpadłem w gęsty groch. Zimno. Trzeba się ratować. Uciec. Bez namysłu biegnę do sąsiada, który przed godziną wyszedł odemnie. Drzwi jego mieszkania były zamknięte, włażę więc przez okno. Włażę... patrzę... Czy on oszalał? Sąsiad mój wpił we mnie oczy, ucieka odemnie, leci do drzwi, woła na mnie strasznym głosem:

— Jeśliś ty kościotrup z ogórkiem, to ulituj się! O miejże litość, ty białogłowo z rybiemi oczami, czemu patrzysz na mnie tak straszliwym wzrokiem?...

— Józek!
— Hę? Toś ty?
— Czemu tak wrzeszczysz?
— Tyś nie kościotrup?

(Dokończenie nastąpi).

Zbiegły złodziej.

Policya krakowska rozesłała w ubiegłym tygodniu listy gończe za niejakim Gustawem Kamińskim, którego podobiznę zamieszczamy poniżej. Kamiński, liczący lat 20, był praktykantem w znanym handlu dewocyjnym Juliana Kurkiewicza, przy Małym Rynku w Krakowie, nie wzbudzając swojem zachowaniem się najmniejszych podejrzeń

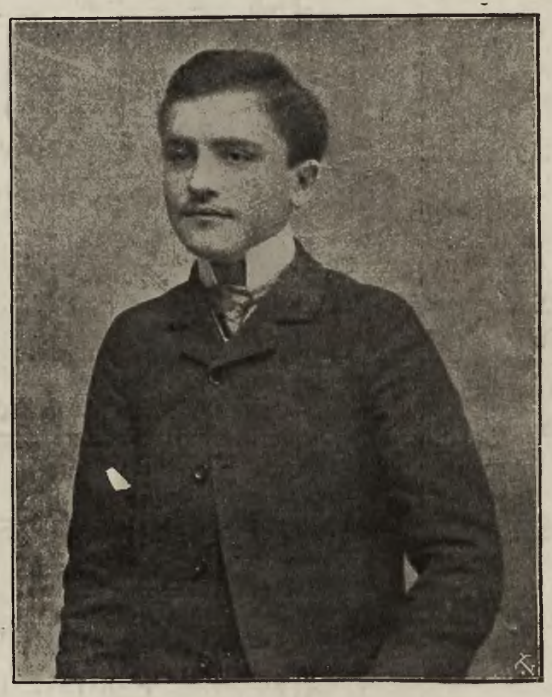

Gustaw Kamiński.

ani u swego szefa, ani współpracowników w handlu. To było przyczyną, że nie zwracano na niego baczniejszej uwagi. Skorzystał z tego Kamiński i w nocy z 26 na 20 listopada b.r. włamał się do handlu p. Kurkiewicza i za pomocą skradzionych poprzednio duplikatów kluczy otworzył kasę wertheimowską i skradł z niej przeszło 3400 koron, poczem zbiegł.

Policya rozpoczęła za nim gorliwe poszukiwania, a poszkodowany, p. Kurkiewicz, wyznacza nagrodę 200 koron, którą otrzyma w gotówce, kto Kamińskiego chwyci i odda w ręce sprawiedliwości.

Rozwiązania z Nru 51.

Szarada.

Po-li-tu-ra.

Zadanie.

Powszechne prawo głosowania.

Dobre rozwiązanie nadesłali Pp: Zygmut Machniewicz Stryj, H. Zielińska Manajów, Stanisław Staw Podwołoczyska, Wł. Drożdziewicz Kołomyja, W. Barański Radłowice, Jan Biegoń Ślemień, E. Bogdalska Koropuż, Helena Ulrich Malin, L. Fortuna Kęty, J. Bazylewicz Jaktorów, S. Waśniewski Kosów, E. Ćwiąkalska Buczacz, W. Czerkawski Dolina, A. Pietrzycka Bolechów, G. Krasuski Winniki, St. Karłowicz Lwów, H. Mokrzycka Turbia, M. Rożański Gorlice, S. Zabierzewski Ulanów, J. Klimsza Szumbark, Z. Boratyńska Konary, Sobotnicki Lwów, L. Maruszczak Jezierzany, St. Bassara Niwiska, Tow. „Sokół“ Myślenice, M. Opolska Czarny Dunajec, K. Chodkiewicz Zbydniów, J. Sarama Milówka, W. Hałdziński Lichwin, W. Kamiański Sokal, E. Ilukiewicz Sambor, M Cetera Dubiecko, W. Zajączkowski Strzyżów, S. Liegman Stryj, .. Minticz Buczacz, L. Janiec Buczacz, T. Domain Sanok, H. Szczerbowa Majdan, A. Góralski Uhryń, St. Gajdeczka Zapałów, T. Konopka Rzeszów, J. Ramoszyńska Borysław, ks. J. Suski Brzezie, L. Sieżawska Gładyszów, Z. Ziembowicz Mikołajów. Józio Marcinek Cieszyn, A. Knopfówna Lwów, A. Żralski Podgórze, K. Fischer Krosno, J. Wróbel Łękawica, M. K. Księgarnia Krzyżanowskiego Kraków, K. Fuchs Peczyniżyn, K. Jurkiewicz Tłumacz, E. Füllerówna Rzeszów, M. Arbesbauer, Lwów, J. Grabowski N. Sącz, Józefowie Nowiccy Sokal J. Kołakowski Lwów,Tow. Zgoda w Krośnie, A. Zimer Mikulińce, J. Badura, Rożdzież, A. Bocsoń Bóbrka, Księgarnia Matuli Rzeszów, S. Samueli Limanowa, O. Niedziałkowski Kraków, B. Ramułtowa Jeżów, St. Szwabowicz Żurawno, Fr. Josefer Kraków.

Nagrodę przez rozwiązanie otrzymał Ks. Sebastyan Suski w Brzeziu. Prosimy o nadesłanie 72 hal. na koszta przesyłki.

Zagadki do nagrody.

Szarada.

Jest *sześć* sylab różnej treści:
Całość — dwa wyrazy mieści —
Pierwsze, trzecie — to królowa,
Pamięć jej historya chowa,
Intrygantka z Włoch przybyła,
Niejednemu dokuczyła.
Pierwsze, drugie jak i *trzecie*
W kalendarzu odnajdziecie,
U nas nie tak bardzo znanem
Jest kobiety czeskiej mianem.
Pierwszy wspak, z nim *czwarty, drugi,*
Dla myśliwych ma usługi,
Gdy nadchodzi polowanie
Psy się wtedy bierze na nie.
Samo *piąte* — to litera
Co właściwie dwie zawiera:
Często dość się ją spotyka
„*Zbitką*“ — zwie ją gramatyka.
Szóste, pierwsze: tem sowicie
Bóg nagradza dobre życie!
Niechaj żyjąc jak najdłużej
Każdy z Was nań więc zasłuży!
Całość — święto, jak zgadniecie —
Obchodzone dziś na świecie!

Arytmogryf.

						3								
					8	**11**	9							
				5	6	**4**	21	9						
			17	18	3	**9**	15	24	5					
		26	9	5	19	**26**	27	11	8	8				
	5	18	26	9	5	**10**	18	12	24	5	4			
5	17	9	5	8	26	**9**	11	9	10	26	5	4		
24	9	6	25	8	16	26	**1**	18	19	18	11	24	5	4
3	**11**	**4**	**9**	**26**	**10**	**9**	**1**	**8**	**21**	**16**	**8**	**8**	**6**	**24**	**5**	**9**
5	25	19	18	5	4	4	**21**	18	5	18	10	9	6	9		
	11	8	24	8	16	8	**16**	8	3	8	17	10	9			
		17	18	11	9	19	**8**	13	18	19	6	9				
			16	4	17	4	**8**	11	4	7	26					
				26	22	3	**6**	25	17	21						
					11	4	**24**	20	9							
						18	**5**	25								
							9									

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska. 2. Imię żeńskie. 3. Herb i nazwisko staroszlacheckie. 4. Miasto w Rosyi, w gubernii Tauryckiej. 5. Miejscowość pod Krakowem. 6. Żołnierz w Rosyi uprzywilejowany. 7. Wybitny polski artysta dramatyczny. 8. Sławny hetman Zaporożców z czasów Batorego. 9. ?. 10. Trzech wybitnych Japończyków: jenerał, dyplomata i szef sztabu. 11. Dwa dramaty Wyspiańskiego 12. Dziennik wychodzący w Krakowie. 13. Jeden z jenerałów armii Mandżurskiej. 14. Imię męskie. 15. Rzeka w Polsce. 16. Jenerał japoński. 17. Samogłoska. Tak środkowe liczby pionowo czytane z góry na dół jak i poziomo, dadzą zjawisko, towarzyszące narodzeniu się Chrystusa.

Za dobre rozwiązanie powyższych, przeznaczamy **wspaniały tort ponczowy** z cukierni lwowskiej Michalika w Krakowie.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Stałemu Czytelnikowi w Buczaczu: Nadsyłać rozwiązania mogą wszyscy Czytelnicy — udział w losowaniu biorą jednak li tylko Ci, którzy pismo premumerują wprost z centralnej Administracyi, Kraków, Zacisze 7.

Kącik humorystyczny

Monolog galicyjskiego myśliciela.

— Hm... jest regułą, że „niema reguły bez wyjątku“. Jeżeli ta reguła jest prawdziwą, więc i ta reguła, że „niema reguły bez wyjątku“ jako reguła dopuszcza wyjątki (bo przecież mówimy, że niema reguły bez wyjątku) a w takim razie może istnieć reguła bez wyjątku. Jeżeli zaś może istnieć reguła bez wyjątku, to i ta reguła, że „niema reguły bez wyjątku“ może nie mieć wyjątków i może być słuszną reguła, że niema reguły bez wyjątków. A skoro znowu jest prawdziwą reguła, że niema reguły bez wyjątku, to dlaczegóż ta reguła, że niema reguły bez wyjątku, nie miałaby swoich wyjątków tak, ażeby istniała reguła bez wyjątków i aby nieprawdziwą była reguła, że niema reguły bez wyjątku — oj oj! Głowa mi pęka...

Pan Gapski.

Gapski (do znajomej pani): Ale powiadam pani ogromnie się pani podobała na ostatnim balu w kasynie.

Pani: Jakżeż to możliwe, wszak nawet nie byłam na tym balu.

Gapski: Ano właśnie podobała się pani, pomimo że pani nie była...

NADESŁANE.

(Za ten dział Redakcya nie odpowiada).

Najpiękniejszym podarkiem noworocznym jest wny sposób na odzyskanie zdrowia w dotkliwej słabości. Jednym z najpewniejszych i najbardziej skutecznych środków jest aptekarza **Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa,** o których znaczeniu i zaletach na tem miejscu wspomnieć musimy, polecając je szczególniejszej uwadze naszych czytelników. Na żądanie może każdy otrzymać darmo i bez opłaty książkę z kilku tysiącami podziękowań, proszę się tylko zgłosić do **Apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**